

Zrodline z podasyanym protokolum, ZSRR podobnie jak w latach ubieglych, bedzie dostarczal Polsce: urzadzania przemyslowe, traktory, kombajny, samochody, lozyska toczne, zboze, hawelne, rudy zelazne, manganowe i chromowe, rope i

METEOROLOGICZNY SPOSÓB

Sześć ogólnokrajowej obrony cywilnej USA, Minister Val Peterson ostrzegł w dniu 20 bm. obywateli amerykańskich, że „w wypadku zombardowania bombami jądrowymi głównych miast Stanów Zjednoczonych, zginęliby 70 milionów Amerykanów” (Cytuję wg oficjalnej agencji francuskiej AFP).

Tamże podzielił się Minister Peterson, że — aczkolwiek w miastach zginęliby 70 milionów Amerykanów — tylko 3 proc. terytorium USA uległoby zniszczeniu.

Bardzo podziękując, nie powiedział, że —

— Stany Zjednoczone — oświadczyl sześć amerykańskich obron cywilnej — nie są jeszcze w stanie bronić się skutecznymi środkami obrony przeciwko atakom jądrowym. Nie należy jednak upadać na duchu.

— Trzeba — oświadczył Minister Peterson — ulepszyć system meteorologicznej prognozy, co pozwoli dokładniej określić kierunek przesuwania się chmur radioaktywnych. Jak widzimy, Minister Peterson należy do zdecydowanych optymistów.

„Amerykanie — oświadczył on na zakończenie — w właściwym czasie polityki atomowo-wodnorodowej —

jeszcze nie pojęli zagrożającego im niebezpieczeństwa i nie zbudowali dotąd indywidualnych schronów, które będą niezbędne dla ich ocieplenia w wypadku wybuchu wojny światowej”.

Aczkolwiek meteorologiczne „schrony” sposoby, które Minister Peterson wynalazł w celach uniemożliwienia bombom wodnorodowej są niewątpliwie godne uwagi (zwłaszcza w oczach psychiatri) — wydaje mi się, że istnieje znacznie bardziej prosty i naprawdę niezawodny system uratowania 70 milionów Amerykanów od zapaści atomowo-wodnorodowej.

System ten, o którym sześć amerykańskich obron cywilnej USA (podobnie jak i rząd USA) nie pomyślał dotychczas z braku czasu

zapewne — polega na prostu na uzgodnieniu przez wielkie mocarstwa zakazu użycia bomb atomowo-wodnorodowych, na zniszczeniu istniejących zapasów tej broni masowej zagłady, na redukcji zbrodni w oświele oraz na pokojowym rozwiązaniu wszystkich najeźdźczych na świat problemów w drodze cierpliwych rokowań.

System ten posiada te wyższe nad systemem zalecanym przez sześć amerykańskich obron cywilnej, że nie uzależnia życia i śmierci 70 milionów Amerykanów od kierunku wiatru, od czasu zawodnej prognozy meteorologicznej i od jeszcze bardziej zawodnych schronów.

SLAW.

Debata ratyfikacyjna w senacie włoskim

RZYM (PAP). — 24 lutego br. Senat włoski rozpoczął debatę nad projektem ustawy o ratyfikacji układów paryskich. (Jak wiadomo, Izba Posłów ratyfikowała już te układy w grudniu 1954 r.)

Senat włoski odwiedziło dotychczas 2 tys. delegacji przybyłych z całego kraju od wszystkich warstw ludności, domagał się od senatorów, aby głosowali przeciw układom

paryskim. To samo żądanie wyrażają codziennie setki tysięcy obywateli Włoch w swoich listach do członków senatu. Robotnicy wielu miast ogłaszają strajki protestacyjne przeciw wkręcaniu militarystyki niemieckiej. Odbijają się więc protesty, pochody oraz demonstracje nad mogiłą ofiar hitlerizmu.

Debata trwa.

Podpisanie paktu Irak-Turcja

Egipt wystąpił z żądaniem wykluczenia Iraku z Ligi Arabskiej

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reuters donosi z Bagdadu, że 24 bm. w stolicy Iraku, Bagdadzie, podpisano układ militarny między Irakiem a Turcją. Ze strony Iraku podpisał go premier Nuri Said, zaś ze strony turkowskiej — premier Menderes.

Podczas rokowań w sprawie zawarcia wspomnianego układu prasa zachodnia podkreślała, że wobec należania Turcji do paktu północno-atlantyckiego oraz istnienia układu wojskowego między Turcją a Pakistanem, a chwilą podpisania paktu Irako-turckiego Irak stanie się jednym z ogniw bloków organizowanych przez imperializm amerykański.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na wiadomości o podpisaniu paktu Irako-turckiego, że rząd angielski z dużym zadowoleniem przyjmuje tę wiadomość i „ma nadzieję, iż pakt Irako-turcki zapoczątkuje tworzenie bloku obronnego na Środkowym Wschodzie”.

Rzecznik rządu egipskiego oświadczył, że Egipt zamierza wystąpić z żądaniem wykluczenia Iraku z Ligi Arabskiej, że zawarcie układu z Turcją, w tym celu rząd egipski ma zwołać w najbliższym czasie specjalną konferencję krajów należących do tej Ligi, przy czym przedstawiciele Iraku nie zostaną zaproszeni.

Strajk generałny 310 tysięcy pracowników w Saarze

BERLIN (PAP). 25 bm. 310 tysięcy robotników i urzędników Zagłębia Saary przystąpiło do 24-godzinnej strajku generalnego. Strajk ten jest odpowiednią reakcją na konflikcie o płace i na prowokacyjne metody policji.

25 bm. odbyły się w Saarbrücken, Voelklingen, Burbach, Neunkirchen i wielu innych miejscowościach masowe wiece protestacyjne, pochody i zebrania, na których strajkujący wyrażali zdecydowaną wolę prowadzenia walki aż do całkowitego zwycięstwa.

Kulisy pewnej nominacji

W związku z rozdziałem stanowisk ministerialnych prasa paryska przytacza następującą anegdotę, która krąży w kuluarach Zgromadzenia Narodowego:

Przewodniczący ugrupowania UDSR Bonnefous nie otrzymał początkowo żadnej teki ministerialnej i czekał zdenerwowany na telefoniczne wezwanie. Edgar Faure (obecny premier) po zasięgnięciu opinii swo-

ich przyjaciół powierzył wreszcie Bonnefous stanowisko ministra poczty i telegrafów.

„Dlaczego przydzielono mi akurat to stanowisko?” — zapytał jeden z deputowanych premiera w kuluarach Pałacu Burbońskiego.

„Biedak tkwił przez całą noc przy telefonie — odpowiedział Faure. — Powiedziałem mu więc, żeby pozostał na tym stanowisku”.

Delegacja rządu ZSRR na Targi Lipskie przybyła do Berlina

BERLIN (PAP). Na zaproszenie rządu NRD przybyła w piątek do Berlina radziecka delegacja rządowa na Targi Lipskie.

W skład delegacji, na której czele stoi zastępca przewodni-

czącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, wchodził wice-minister handlu zagranicznego ZSRR Borisław i minister przemysłu miejscowego RFSRR Czesnokow.

Delegacja polska na Targi Lipskie

Na zaproszenie rządu NRD wyjechała w dniu 25 bm. do NRD polska delegacja rządowa, która weźmie udział w uroczystościach otwarcia Międzynarodowych Targów w Lipsku.

W skład delegacji, na czele

której stoi minister Hutnictwa Kiejstus Zemański, wchodzi: wice-minister Przemysłu Lekkiego — Leon Kasman oraz wice-minister Przemysłu Chemicznego — Adam Kowalski. (PAP).

Współpraca naukowo-techniczna Polska-NRD

W drugiej połowie lutego br. odbyła się w Warszawie XII sesja Komisji Stałej Współpracy Technicznej i Naukowo-technicznej między Polską Rzecznictwem Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W wyniku obrad, które przebiegały w przyjaznej atmosferze, podpisano został protokół przewidujący dalsze rozszerzenie współpracy naukowo-technicznej między obu państwami.

Polska Rzecznictwo Ludowe otrzymała m. in. pomoc naukowo-techniczną w formie dokumentacji, praktyk i konsultacji w dziedzinie przemysłu maszynowego, lekkiego oraz produkcji artykułów masowego spożycia.

Ze swojej strony Polska Rzecznictwo Ludowe udostępniło Niemieckiej Republice Demokratycznej swoje doświadczenia techniczne i naukowe — m. in. w zakresie górnictwa, hutnictwa, przemysłu maszynowego i rolnictwa. (PAP)

PODCZAS GDY BUNDESTAG OMAWIA UKŁADY PARYSKIE

Potężny protest ludności całych Niemiec

Palki policyjne i hydranty — argumentem kliki bońskiej

(Dokończenie informacji ze str. 1)

kladu odmówił przedstawiciel stronnictwa Adenauera — Walz, wydalony w swoim czasie z Zagłębia Saary.

Usiłując zatrzeć efekt obu tych przemówień, poseł von Merkatz (przewodniczący frakcji DP) poparł stanowisko Adenauera i zakłamał posłów, by nie odrzucać porozumienia w sprawie Zagłębia Saary, gdyż „byłoby to jednocześnie wypowiedzeniem się przeciwko innym układom paryskim”.

Dyskusja trwała przez cały piątek. W sobotę przewidziane jest trzecie czytanie układów paryskich i głosowanie.

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja zachodnio-niemiecka DPA, przedstawiciel SPD złożył protest przeciwko postępowaniu policji podczas demonstracji w wielu wypadkach zatrzymując na autobusy na szosach prowadzących do Bonn, grożąc szefom policji pozbawieniem prawa jazdy w wypadku przewiezienia pasażerów do miasta.

W pierwszym dniu obrad Bundestagu 24 bm. odbyła się w godzinach popołudniowych w Bonn demonstracja robotników, młodzieży i kobiet. Nieśli oni transparenty z hasłami: „Matki broniące swych synów”, „Chcemy mieszkać, a nie koszar!”, „Masło zamiast armat”, „Precz z układami paryskimi!”, „Precz z Adenauerem!”.

Policja zaatakowała demonstrantów puszczając w ruch palki i hydranty.

FDP nie będzie obowiązywała dyscyplina podczas głosowania nad układem o Zagłębiu Saary.

BERLIN (PAP). W miastach i osiedlach odbywają się masowe wiece i demonstracje protestacyjne przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, na rzecz pokoju w celu pokojowego zjednoczenia kraju. Do Bundestagu przybywają nadal delegacje z różnych części Niemiec zachodnich, by zażądać odwołania militarystycznych układów paryskich.

Policja stanęła wszelkie środki, by uniemożliwić delegacjom przybycie do Bundestagu. W wielu wypadkach zatrzymując na autobusy na szosach prowadzących do Bonn, grożąc szefom policji pozbawieniem prawa jazdy w wypadku przewiezienia pasażerów do miasta.

W pierwszym dniu obrad Bundestagu 24 bm. odbyła się w godzinach popołudniowych w Bonn demonstracja robotników, młodzieży i kobiet. Nieśli oni transparenty z hasłami: „Matki broniące swych synów”, „Chcemy mieszkać, a nie koszar!”, „Masło zamiast armat”, „Precz z układami paryskimi!”, „Precz z Adenauerem!”.

Policja zaatakowała demonstrantów puszczając w ruch palki i hydranty.

24 bm. w demonstracji protestacyjnej przeciwko ratyfikacji układów paryskich w Monachium wzięło udział 40.000 osób.

Wielkie wiece odbyły się również w Duisburgu, Kolonii, Hamburgu, Bremenhaven i w

wielu innych miastach Niemiec zachodnich.

Również w Berlinie zachodnim ludność stanowczo protestuje przeciwko remilitaryzacji kraju. W czasie demonstracji, które odbyły się 24 bm., policja zachodnio-niemiecka aresztowała przeszło 80 osób.

Spór w koalencji bońskiej trwa

Telefonem od własnego korespondenta

Jak podaje dzisiejszy „Kurier” w nawiązaniu do „Otwartych konfliktów w gabinetach bońskich” spór w sprawie Saary między Adenauerem a ministrami i członkami frakcji parlamentarnej FDP trwa nadal i jak wynika z dzisiejszej dyskusji w Bundestagu nabrał nawet na ostrych. Podczas wystąpienia dra Beckera (FDP) doszło między referentem a kanclerzem Adenauerem do ostrej wymiany zdań. Obaj zarzucali sobie zdradę stanu, jeśli chodzi o układ saarski.

Dzienniki wskazują przy tym na taką okoliczność: w czasie czwartkowej debaty, poseł z ramienia FDP, Pfeleiderer, referent układu saarskiego, złożył wniosek — choć z zastrzeżeniami — o ratyfikację tego układu. Nie

zmieniło to jednak w niczym zasadniczego stanowiska frakcji FDP w Bundestagu, która w dalszym ciągu wypowiada się przeciwko układowi.

Na marginesie tego konfliktu warto zaznaczyć, że sytuacja w sprawie układu saarskiego jest w dalszym ciągu brzemienne w trudnościach dla Adenauera. Prasa przewiduje, że zarówno FDP jak i część deputowanych „Deutsche Partei” mogą głosować przeciwko temu układowi. Układ saarski ma szczególne znaczenie dla Francji; jeżeli więc zostanie on uchwalony tylko minimalną większością głosów samej partii Adenauera — utrudni to sytuację zwolenników układów paryskich we francuskiej Radzie Republiki.

M. P.

Czym się różni stanowisko Anglii i USA w sprawie wysp chińskich

LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień i komentarzy prasy londyńskiej, między rządami brytyjskim a rządem Stanów Zjednoczonych wyniki pewnego porozumienia w sprawie sytuacji w rejonie wysp Taiwan.

O rozbieżnościach między rządem brytyjskim a Waszyngtonem pisze m. in. „Daily Express”, który podkreśla, że rząd Churchill pociąga, co prawda, politykę amerykańską na Dalekim Wschodzie, lecz musi także liczyć z angielską opinią publiczną, która jest wyraźnie wrogo nastawiona do agresywnej polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

Jak wiadomo, rząd brytyjski nie popiera słusznych praw Chińskiej Republiki Ludowej do wyspy Taiwan i Wysp Rybickich, a uważa jedynie, że o kupowane obecnie przez czang-kajszeków i amerykańskie siły zbrojne wyspy Quemoy i Matsu powinny być zwrócone Chinom.

Stwierdził to wyraźnie premier Churchill, który odpowiadając 23 lutego na interpelację w Izbie Gmin oświadczył, że

„nie może być mowy o tym, aby Anglia została zaangażowana do działań wojennych w obronie chińskich wysp przybrzeżnych” (tj. wysp Quemoy i Matsu).

W odpowiedzi pisemnej na inną interpelację Churchill usiłuje usprawiedliwić zagrożenie wysp Taiwan przez Amerykanów.

W sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie wypowiedział się także Komitet Wykonawczy partii laburzystowskiej. Komitet uchwalił rezolucję, w której wyzywa rząd brytyjski, aby „wyjaśnił rządowi USA, że nie będzie mógł liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony Anglii w działaniach wojennych związanych z chińskimi wyspami przybrzeżnymi”, oraz aby „wywarł wpływ na Stany Zjednoczone w celu wycofania wojsk Czang Ka-szeka z tych wysp”.

Następnie rezolucja stwierdza, że „dopuszczenie przedstawicieli Chin Ludowych do ONZ jest niezbędnym warunkiem ustanowienia stosunków na Dalekim Wschodzie”.

Komitet Wykonawczy partii laburzystowskiej przypomina

także o deklaracji kairskiej z 1943 roku, w której W. Brytania i USA uznały, że wyspa Taiwan jest nieodłączną częścią Chin. Mimo to rezolucja Komitetu Wykonawczego wysuwa dalekie wnioski, w którym stwierdza, że Indie uznają wyłącznie rząd Chińskiej Republiki Ludowej i „neutralizowano” oraz zawor-

wano te „neutralizację” gwarancjami międzynarodowymi.

W związku z tym „Manchester Guardian” stwierdza, że w sprawie wysp Taiwan różnica między stanowiskiem rządu brytyjskiego a stanowiskiem partii laburzystowskiej jest raczej pozorna niż rzeczywista.

Deputowani hinduscy za zwrotem Taiwanu Chinom

PEKIN (PAP). Jak już donosiliśmy, prezydent Indii Radźendra Prasad złożył 21 bm. oświadczenie, w którym stwierdził, że Indie uznają wyłącznie rząd Chińskiej Republiki Ludowej, podkreślił poparcie rządu Indii dla sprawy powrotu Taiwanu do CHRL oraz wyraził nadzieję, że 5 zasad pokojowego współistnienia w stosunkach międzynarodowych, wówczas nastąpi odprężenie w stosunkach między państwami. Inny członek parlamentu Hiren Mukerji poparł w swym przemówieniu stanowisko rządu Indii wobec sprawy powrotu Taiwanu do Chińskiej Republiki Ludowej. Domagał się on również zakazu produkcji broni masowej zagłady. Mówca poparł politykę zagraniczną USA i W. Brytanii. Szczególnie ostro zaatakował on sabotażowanie przez USA porozumienia geneńskiego w sprawie układu rozejmowego w Indochinach.

Kongresowej C. P. Mathyo oświadczył, że jeżeli wszystkie kraje oprą swą politykę na 5 zasadach pokojowego współistnienia, wówczas nastąpi odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Inny członek parlamentu Hiren Mukerji poparł w swym przemówieniu stanowisko rządu Indii wobec sprawy powrotu Taiwanu do Chińskiej Republiki Ludowej. Domagał się on również zakazu produkcji broni masowej zagłady. Mówca poparł politykę zagraniczną USA i W. Brytanii. Szczególnie ostro zaatakował on sabotażowanie przez USA porozumienia geneńskiego w sprawie układu rozejmowego w Indochinach.

Kuomintangowcy ewakuowali wyspę Nanczi

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi z Taipei (stolica Taiwanu), że 25 lutego zakończyła się ewakuacja wojsk czang-kajszekowskich z wyspy Nanczi, położonej w odległości 40 km od wybrzeży chińskich.

W związku z rewelacjami płałnego świadka Matusowa, który przy pomocy fałszywych zeznań oskarżył obywateli USA o „działalność wywrotową”.



ICH LITERA PRAWA
Rys. Z. ZIOMECKI

Korea Ludowa gotowa jest rozpocząć rokowania z Japonią

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Il złożył oświadczenie w sprawie stosunków między KRL-D a Japonią, w którym m. in. stwierdził: Wyhodząc z założenia że pokojowe współistnienie państw o różnych

ustrojach, społecznych jest możliwe, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odnosi się pozytywnie do niedawnego oświadczenia premiera Japonii Hatoyama, który stwierdził, że gotów jest rozpocząć rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych, kulturalnych i innych

między Japonią a KRL-D. Nawiązanie takich stosunków między Japonią i Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną odpowiada interesom narodów obu krajów oraz przyczyni się do zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Celem umocnienia kolonializmu w Indonezji

Holandia zamierza przystąpić do SEATO

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Holandii, premier australijski Menzies przeprowadził w ub. tygodniu rozmowy z przedstawicielami rządu holenderskiego. W rozmowach tych poruszono kwestię współpracy Holandii z agresywnym blokiem Azji południowo-wschodniej SEATO. Holandia — jak wynika z oświadczeń niektórych dzienników — nie miałyby nie przeciwko temu, aby stać się partnerem w pakcie SEATO. Rząd holenderski pragnąłby uzyskać od SEATO gwarancje dotyczące posiadłości holenderskich na Nowej Gwinei, tj. zachodniej Indonezji.

Oburzenie w Indonezji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Dżakarty, że pogłoski o ewentualnym przystąpieniu Holandii do SEATO wywołały w społeczeństwie indonezyjskim oburzenie. Minister spraw zagranicznych Indonezji Sunardjo oświadczył, że zamiar przystąpienia Holandii do SEATO „nie przyczynia się

do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Azji południowo-wschodniej”. Zamiar ten świadczy o tendencji „umocnienia kolonializmu holenderskiego na terytorium indonezyjskim”. Prasa indonezyjska ostro potępia manewry związane z wciągnięciem Holandii do paktu SEATO.

POCZTÓWKA Z HANOI

(KORRESPONDENCJA WLASNA „TRYBUNY LUDU”)

Przyleciałem do Hanoi w dniu Święta Wiosny. W tym roku ludność stolicy Wietnamu obchodziła to święto niezwykle uroczyste.

Pierwsza wiosna wyzwoliła... Ulice udekorowane czerwonymi sztandarami ze złotą gwiazdą pośrodku — godłem władzy ludowej. Wśród zieleni drzew bananowych rozłożystych mahoni i wismykowych palm, czerwone sztandary głośno triumfu wojny, której nikt nie był w stanie powstrzymać.

Tego dnia nikt nie pracował, a ludność oświeitnie ubrana wyległa na ulice. Kobiety w barwnych, rozciętych u dołu sukniach i długich spódnicach, wyglądały jak kwiaty rozsiane w tłumie. Młodzi pionierzy w białych koszulkach i czerwonych krawatkach wzbudali podziw swoją postawą — to młode, wolne pokolenie, nasza przyszłość mówili ze wzruszeniem starsi.

Wszystkie widnieją portrety Ho Si Mina, wszędzie pełno kwiatów. A najwięcej wśród nich... naszych polskich mieczyków, które w Wietnamie kwitną w styczniu.

Chodzę wśród tłumu pijany od wrażeń.

Wszystko to dla mnie nowe i niezwykłe. Nawet to, że pod palmami dziewczynki grają w klasy, jak na naszych trójkach, a chłopcy podbijają szmaragdową piłkę jak na krakowskich plantach ich polscy rówieśnicy. Gdy tak się im przyglądam, podbiegają do mnie i z ciekawością patrzą „Balan” — krzy-

czą radośnie. „Balan” — przekazują jeden drugiemu. „Balan” — czyli Polak jest magicznym słowem wywołującym u dorosłych przyjaźni i uśmiech.

Przyszedłem do Hanoi w dniu Święta Wiosny. W tym roku ludność stolicy Wietnamu obchodziła to święto niezwykle uroczyste.

Pierwsza wiosna wyzwoliła... Ulice udekorowane czerwonymi sztandarami ze złotą gwiazdą pośrodku — godłem władzy ludowej. Wśród zieleni drzew bananowych rozłożystych mahoni i wismykowych palm, czerwone sztandary głośno triumfu wojny, której nikt nie był w stanie powstrzymać.

Tego dnia nikt nie pracował, a ludność oświeitnie ubrana wyległa na ulice. Kobiety w barwnych, rozciętych u dołu sukniach i długich spódnicach, wyglądały jak kwiaty rozsiane w tłumie. Młodzi pionierzy w białych koszulkach i czerwonych krawatkach wzbudali podziw swoją postawą — to młode, wolne pokolenie, nasza przyszłość mówili ze wzruszeniem starsi.

Wszystkie widnieją portrety Ho Si Mina, wszędzie pełno kwiatów. A najwięcej wśród nich... naszych polskich mieczyków, które w Wietnamie kwitną w styczniu.

Chodzę wśród tłumu pijany od wrażeń.

Przyleciałem do Hanoi w dniu Święta Wiosny. W tym roku ludność stolicy Wietnamu obchodziła to święto niezwykle uroczyste.

Pierwsza wiosna wyzwoliła... Ulice udekorowane czerwonymi sztandarami ze złotą gwiazdą pośrodku — godłem władzy ludowej. Wśród zieleni drzew bananowych rozłożystych mahoni i wismykowych palm, czerwone sztandary głośno triumfu wojny, której nikt nie był w stanie powstrzymać.

Tego dnia nikt nie pracował, a ludność oświeitnie ubrana wyległa na ulice. Kobiety w barwnych, rozciętych u dołu sukniach i długich spódnicach, wyglądały jak kwiaty rozsiane w tłumie. Młodzi pionierzy w białych koszulkach i czerwonych krawatkach wzbudali podziw swoją postawą — to młode, wolne pokolenie, nasza przyszłość mówili ze wzruszeniem starsi.

Wszystkie widnieją portrety Ho Si Mina, wszędzie pełno kwiatów. A najwięcej wśród nich... naszych polskich mieczyków, które w Wietnamie kwitną w styczniu.

Chodzę wśród tłumu pijany od wrażeń.

Wszystko to dla mnie nowe i niezwykłe. Nawet to, że pod palmami dziewczynki grają w klasy, jak na naszych trójkach, a chłopcy podbijają szmaragdową piłkę jak na krakowskich plantach ich polscy rówieśnicy. Gdy tak się im przyglądam, podbiegają do mnie i z ciekawością patrzą „Balan” — krzy-

„Kiedy znów znalazłem się na ulicy był już wieczór. Kolorowe lampy w kształcie pięciokątów, male dzieci, z płaczem rzuciły się do ucieczki. Dopiero matka wzięła malenistwo na ręce i pokazywała na mnie palcem szepnął coś dziecku. Zrozumiałem tylko jedno słowo — „Balan”.

„Dzieci uspokoiły się natychmiast. A matka uśmiechnęła się do mnie jakby przepraszając za nie. Starzec wskazywał mi miejsce, a sam zdążył bukić usiadł na macie naprzeciwko mnie. Młoda kobieta podała herbatę w małych kubeczkach.

„Spróbujcie — zapraszała uprzejmie — herbaty własnego wyrobu z kwiatu lotosu i mango! Pochwaliliem aromat, jak obowiązuja tutaj zwyczaje, choć w ustach poczułem jakiś ciekawy smak.

W jednym z rogów pokoju, między oknami, na niskim stoliku stał otwarty buddyzm. Nad nim na ścianie w dużej białej hantli powiorty. „Polka jest przyjaciół Wietnamu” — i uśmiechnął się niepewnie, bo przecież nie rozumiał znaczenia tych słów.

„Nagle nisko nad dachami domów przeleciał samolot z biało-czerwonymi szachownicami. Tajemniczo zainteresowany, czymś pamięć najdosłowniej szych zmarłych członków rodziny. Jak wiem, w Polsce też wiele ludzi zgineło za wolność.

Opowiadał mi o niedzi, w jakiej żyli podczas okupacji, o walkach, o wyzwoleniu Hanoi. Przez ten czas dzieci oswolę się ze mną, powłaziły na kolanach i ciągnęły za krawaty.

Listy uczestników zgromadzenia ludu Warszawy

Do mieszkańców Paryża

My, mieszkańcy Warszawy, zebrani na wielkim wiecu protestacyjnym przeciwko odbudowywaniu militarystyki niemieckiej i przygotowywaniu wojny atomowej, przesyłamy mieszkańcom Paryża nasze gorące powitania.

Piszemy do Was — mieszkańców pięknej stolicy Francji, związanej tyloletnią przyjaźnią z narodem polskim.

Piszemy do Was z miast, które przed dziesięciu laty były cmentarzyskiem ruin i wstrząsającym oskarżeniem hitlerowskiego barbarzyństwa. Gdy Paryż był już wolny, Warszawa, planowo niszczona przez hitlerowskiego okupanta, płonęła. W grzy walały się pomniki wielowiekowej kultury i narodu, budniki misykalne, szpitale i szkoły. Podwignięta w ciągu dziesięciu lat z bezprzykładnego zniszczenia wysiłkiem całego narodu nasza bohaterka stolica stała się dziś symbolem pokojowej pracy i woli pokoiu narodu polskiego. I Waszą stolicę dotępały buty hitlerowskich żołdaków i Wy wiecie, co znaczy wojna.

Dlatego dziś w imię tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej, w imię wspólnie przelanej krwi w walce z hitlerowskim najeźdźcą, w imię pokoiu Europy, zwracamy się do Was, abyście wznieśli Wasze wysiłki w celu niedopuszczenia do odbudowy nowego odwetowego Wehrmachtu, w celu odrzucenia wojennych układów paryskich, które kryją w sobie groźne niebezpieczeństwo dla Paryża i dla Warszawy, dla całej Europy, dla pokojowej pracy wszystkich narodów. Zwracamy się do Was, abyście podnieśli Wasz głos, tak jak to czyni lud Warszawy z żądaniem zniszczenia zapasów broni atomowej i wodnorodowej i ratychmiastowego wstrzymania jej produkcji.

Lekcja muzyki...



Na konkurs Chopinowski przybyli wycieczki uczące się młodzieży, którą szczególnie interesuje muzyka. Oto grupa chłopów studiując program w drodze na koncertownię

Foto A. Nowosielski

50 lat temu

Lutowy strajk kolejarzy

W dniu 22 lutego 1905 roku w godzinach przedpołudniowych odbył się burzliwy wiec kolejarzy na dworcu centralnym w Warszawie, tzw. wówczas Warszawsko-Wiedeński. Kolejarze żądali wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i podwyższenia zarobków o 30 proc. Wobec odmowy dyrekcji zebrani kolejarze uchwaliли natychmiastowy strajk. Od godziny 3 po południu z dworca centralnego nie wyruszył żaden pociąg. O strajku zawiadomiono telefonicznie kolejarzy całej linii warszawsko-wiedeńskiej. Na wszystkich stacjach obsługi zawieszono prace, pociągi zjadające do Warszawy zatrzymane zostały w drodze. W dniu następnym do strajku przystąpili kolejarzy linii Nadwiślańskiej, Terespoleskiej, Obwodowej, Petersburskiej, Łódzkiej. Burzliwie zaczął się strajk na Kolei Nadwiślańskiej. „W czwartek 23 lutego” — podaje organ SDKPiL „Z Pola Walenki” — o godz. 6 wieczorem grupa konduktorów ze stacji Praga Nadwiślańska po zniszczeniu wykazów na jazdę, udala się na stację, rozpedono tu urzędników, telegrafistów, następnie zawiadomiono telefonizację całą linię o zawieszeniu ruchu. Z Pragi tłum już niecierpliwie udął się do stacji Targówek-Wisła. Wszędzie niszczono przewodniki telefoniczne. O godz. 9 wieczorem już żaden pociąg ze stacji Warszawa ani Praga nie wyruszył. Strajk trwał z niesłabnącą siłą w dniach 24, 25 i 26 lutego.

Wobec przerwania ruchu pociągów, komunikacja międzymiastowa wzięła do trójki konie. Władze carskie przy pomocy burżuazji polskiej usiłowały za wszelką cenę złamać strajk. Policja i wojsko obsadziły wszystkie dworce i stacje, aby stworzyć ochronę dla ewentualnych łamistraszków. Endera w czasie strajku stworzyła kontrywencyjną, czarnoskórską organizację tzw. Narodowe Koło Kolejarzy, które zadaniem było przeciwdziałanie strajkowi wszelkimi środkami, do krwawego terroru włącznie. Mimo zabiegów władz carskich i endecji strajku nie udało się jednak złamać. Kierowniczą rolę w strajku lutowym kolejarzy odegrał SDKPiL. „A teraz strajk Kolej Wiedeńskiej. Nie potrzeba pisać, że jesteśmy zawaleni robotą...” — pisze w dniu 23 lutego Feliks Dzierżyński do Komitetu Zagranicznego SDKPiL. Dzierżyński, który z ramienia Zarządu Głównego SDKPiL stał na czele kolektywów kierowniczych partii kierującego ruchem rewolucyjnym w Królestwie Polskim, bierze bezpośredni udział w akcji strajkowej kolejarzy. W dniu 23 lutego Dzierżyński przemawia na wiecu robotników warszawskich kolejowych linii Warszawa-Wiedeńska. „I gdy wyjaśniłem — pisze Dzierżyński — nasz program i nasze zadania, nasz socjalizm (wolność polityczną, obalenie caratu — ustrój demokratyczny, zwolnienie zgrupowania konstytucyjnego,

nasz cel ostateczny — socjalizm) nawiażując do tego, co może zagwarantować zdobycie ekonomiczne — zostałem potępiany entuzjazmem ogromnym. Trzeba było widzieć jak ci ludzie od razu nabrali ducha, odwagi, wiary — kiedy mówili im o wielkich zadaniach klasy robotniczej, o jednolitym proletariacie różnych narodowości i państw, o partii robotniczej — Socjaldemokracji, o tym, że wolność i praca polityczna są nam potrzebne jak powietrze, jak chleb...” Wobec nieugiętych postaw strajkujących władze musiały zgodzić się na ustępstwa. Skrócono czas pracy do 9 godz., podwyższono zarobki o 10 do 30 proc., uregulowano sprawę o bezpieczeństwo społeczne. W dniu 27 lutego kolejarze na wszystkich liniach powrócili do pracy. Strajk lutowy kolejarzy polskich to jedna z poważniejszych potyczek w wielkiej bitwie rewolucyjnej, która rozgrywała się w Królestwie Polskim w styczniu 1905 r. na wieść o „Krwawej Niedzieli”. Potężny styczniowy strajk polwiczny, który zapoczątkował rewolucję, przerodził się w lutym na terenie Królestwa w dziesiątki pojedynczych walk strajkowych o charakterze ekonomicznym. Fala tych strajków trwała w ciągu lutego i marca była przygotowaniem do wielkich bojów rewolucyjnych, które rozpalili się w następnych miesiącach. Strajk lutowy jest jednym z ważniejszych epizodów tych walk.

Polonica w 29 tomie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej

MOSKWA (PAP). Ukazał się 29 tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej obejmujący hasła od „Nikolajew”.

29 tom WER podaje m. in. wiadomości o wybitnym polskim asprawach polskich, w krótkim szkicu charakterystycznie twórczości Zofii Nałkowskiej, podaje dane o wybitnym uczonej geografii, pedagogu i krytyku — Wacławie Nałkowskim, o poecie i historyku XVIII wieku — Adamie Naruszewiczu, o wybitnym chemiku polskim — Jakubie Natansonie, o Julianie Ursynie Niemcewicu, o działaczach politycznych z okresu powstania 1830—1831 r. — Bonawenturze i Wincentym Niemcewiczach, o pisarzu i publicyście XIX wieku — Andrzejku Niemcewiczem itd.

Wśród ilustracji do artykułu o twórczości ludowej znajdują się fotografie muzyków polskich.

Cenne udoskonalenie

TORUŃ (kor. wł.). Tow. Antoni Rogoziński, pracownik Toruńskiej Fabryki Farb Graficznych „Atara” zgłosił cenny pomysł. Dotychczas przemysł poligraficzny w naszym kraju używa do technik rotogrufowych farb kosztownych farb produkowanych z mieszanek żywicy i ksyleny bardzo szkodliwego dla zdrowia.

Antoni Rogoziński w wyniku długich i żmudnych doświadczeń opracował metodę wytwarzania farb do technik rotograficznych.

Pieć razy wokół kuli ziemskiej

CZESTOCHOWA. Prawie pięć razy okrążyłby kulę ziemską kierowca z huty im. Bieruta — Zenon Dobosz, gdyby jechał w prostą linię na swoim samochodzie osobowym „Warszawa”.

Zenon Dobosz przejechał na

techniki drukarskiej

wilnowskich na mieszkanie wodno-prytkusowej.

Jak wykazały pierwsze próby przeprowadzone w fabryce „Atara”, farby Rogozińskiego posiadają wiele zalet. Ewentualne zastosowanie tych farb wydatnie obniżyłoby koszty własnej techniki rotogrufowej, a jednocześnie dzięki wyeliminowaniu ksyleny znacznie poprawiłoby się warunki pracy w zakładach graficznych. Sprawę tą zajął się już Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego.

(K. Ch.)

W ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Kto zwraca radnym koszty podróży

Do redakcji nadeszło kilka listów, w których czytelnicy pytają, czy i kto zwraca radnym koszty podróży i noclegów oraz diety należne im za wyjazdy z ich funkcji wyjazdowy teren.

Wszystkim zainteresowanym odpowiadamy:

Radnym i członkom komisji wojewódzkich i powiatowych rad narodowych przysługują zwrot kosztów podróży i noclegów, poniesionych w związku

z przyjazdem ich na sesję rad i posiedzenia komisji, lub w związku z udziałem w kontroli społecznej, przeprowadzanej poza miejscem stałego zamieszkania.

Zwrotu kosztów podróży, i wypłaty diet dokonuje prezydent wojewódzkiej (lub powiatowej) rady narodowej. O ile ponadto udział w sesji, posiedzeniu komisji lub przeprowadzonej kontroli uniemożliwiają radnemu (lub członkowi komisji) pracę zawodową w danym dniu, a zakład pracy przysługują za użyczenie odpowiadającej części zarobku — przysługują zwolnienie jest do wypłacenia utraconego zarobku.

Sprawę tę reguluje uchwała Rady Państwa z 11 grudnia ub. r. Dotyczy ona wyłącznie radnych (i członków komisji) rad wojewódzkich i powiatowych, jako działających poza miejscem swego stałego zamieszkania.

Chodzi jednak o to, by nie poszczególni robotnicy, lecz wszyscy zatrudnieni na budowie pracowali rytmicznie i wydajnie. Zastanawiając się nad tym problemem, doszliśmy w 1953 r. do wniosku, że należy zmienić organizację pracy na budowie.

Na budowie domu mieszkalnego pracują zazwyczaj trzy różne бригады: murarze, cieśle i robotnicy pomocniczy. Praktyka dowiodła, że ten system organizacji pracy nie sprzyja znacznemu podniesieniu jej wydajności. Między pracą tych trzech бригад często koordynacji. Każda część bowiem robiła w pierwszej kolejności to, co jej wydawało się najwygodniejsze, najbardziej pod ręce. Stąd przestoje na jednym lub drugim odcinku, dźwignię wzdłuż z reguły pracujące z częściami tylko obciążeniem itd.

Teraz każdy robotnik jest zainteresowany w szybszym wykonaniu dowolnego polecenia. Wszystkie bowiem prace na budowie liczą się do metra sześciu.

CZY WIECIE, ŻE...

...magazyn wyrobów gotowych w Zakładach Przemysłu Włókiennego „Polska Włóka” w Zielonej Górze zalegała materiały o wartości 7 mln zł. Są to wyprodukowane jeszcze w roku ubiegłym tkaniny mundurowe dla kolejarzy, których PKP dotychczas nie odebrały. Z materiałów tych można by uszyć około 13 tys. mundurów kolejowych.

...korabielnikowie z Zakładów Przemysłu Liniarskiego „Odra” w Nowej Soli zaoferowali w ub. roku 56 ton włośny. Jest to tyle, ile potrzeba na wyprodukowanie ponad 40 tys. kilogramów nici.

Sukcesy sztuki Jurandota w ZSRR

Na czołowym miejscu najnowszych zeszytu radzieckiego miesięcznika „Teatr” ukazał się pełny przekład „Takich czasów” Jerzego Jurandota, w przekładzie znanego teatrologa radzieckiego Jurija Juzowskiego. Równocześnie w Tarnopolu, w Teatrze im. Szewczenki, była się prapremiera radziecka „Takich czasów”. Sztukę reżyserował Ryszard Sobolewski, przekładu na język ukraiński dokonał Jurij Nazarenko.

Kobiety polskie na cześć swego świata

OPOLE (kor. wł.). Przy zarządach Ligi Kobiet pracują już powołane komisje obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Dla uczczenia swego świata kobiety polskie podejmują liczne zobowiązania. Jedne z pierwszych w województwie p.d-je zobowiązania pracownice huty „Małapanew” w Ożkowie. I tak np. kobiety szlifierze oszklifują po 2 odlewy ponad plan. Spawaczki zmniejszą użycie elektrod. Pracownice magazynu podreperują naprawia 150 par okularów ochronnych.

Gospodynie domowe, członkinie LK dzielnic Zaozdrze w Opolu, postanowiły wspólnie z Powszechną Spółdzielnią Spożyców zorganizować punkty usługowe: krawiectwo i plisowarstwo oraz wypożyczalnie artykułów gospodarstwa domowego. Uszły one ponadto bieliznę posielową dla nowego złobka w tej dzielnicy oraz uruchomiły punkt sanitarny w świetlicy LK.

Wiele zobowiązań podjęły także kobiety wiejskie. M. in. członkinie LK z gromady Chmielowiec w pow. opolskim uruchomiły przedszkole.

(m. w.)

„UNESCO i współpraca kulturalna”

ODCZYT

ANTONIO SŁONIMSKI

W środę, dnia 2 marca br. o godz. 19, w Centralnym Lektorium Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, w Sali Kolumbowej Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskiej Przedmieście 26/28, zostanie wygłoszony odczyt na temat: „UNESCO i współpraca kulturalna”. Odczyt wygłosi Antoni Słomkowski.

Wystawa „10-lecie znaczka pocztowego w Polsce Ludowej”

SZCZECIN. W Pałacu Młodzieży w Szczecinie zorganizowana została interesująca wystawa „10-lecie znaczka pocztowego w Polsce Ludowej”. Na wystawie zgromadzone wiele znaczków Polski Ludowej, począwszy od pierwszego serii wydanej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie w dniu 12 listopada 1944 r. aż do najnowszych 6-misił z okazji 10-lecia naszego ludowego państwa.

Na wystawie można ponadto obejrzeć znaczki ZSRR, ChRL i GFR (PAP)

Argumenty formalne i rzeczywiste przyczyny

W ubiegłym roku ok. 100 chłopów z pow. Nidzica na ogólną liczbę ok. 3 tys. gospodarstw złożyło podania, żerkając się przydzielonej im ziemi.

W kilku wypchanych teczkach odnalazłem ich podania. Pokryte kurzem zapomnienia, wyciągnięte z czeluści jakiejś skrzypiącej szafy Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Nidzicy — leżały teraz przede mną. Otrępując kurz z papieru szukałem motywów, które chłopom z powiatu Nidzica każą zwracać się z prośbą, o uwolnienie ich od własnego warsztatu pracy. Przeglądam podanie po podaniu.

Trudno uwierzyć, że w rzeczywistości choroby, „utruty zdrowia”, „procenty niezdolności”. Podawane argumenty są zbyt podobne, aby wszystkie były prawdziwe.

A więc dlaczego?

Referent osadnictwa nie umie odpowiedzieć, dlaczego podani jest tak wiele, dlaczego liczba jest nie mniejsza. A warto pamiętać, że oprócz tych, którzy pisemnie żerkają się ziemi, bodaj czy nie drugie tyle chłopów z pow. Nidzica porzuciło w ubiegłym roku ziemię bez składania podań.

Wszystko, czego mogą się dowiedzieć w Powiatowym Zarządzie Rolnictwa, w Prezydium PRN to parę niepokojących informacji dotyczących tzw. trybu załatwiania podań. Jest to tryb z rodzaju najbardziej zaradczawych. Już nie tryb a istny szmelc. Podanie Bazylego Mulara złożone zostało w styczniu ubiegłego roku, Anna Sadzy z Zaborowa w lutym, Anny Szymanowskiej z Sarnowa w marcu itd., itd.

Od złożenia podania do grudnia ub. r. przeleżały one w jakiejś szafie Prezydium GRN w Kozłowie. Od grudnia zmieniły gminną szafę na powiatową. I leżały nadal, bez odpowiedzi, bez jakiegokolwiek próby zainteresowania się ludźmi, którzy kryją się tu za liczbą dziennika i pieczątką „wpłynęło”.

Poszukajmy więc autorów tych podań. Niech powiedzą nam to, czego nie znaleźliśmy na liniowych arkuszach podaniowego papieru.

Pierwszy spośród tych stu

Trzy lata temu Władysław Pawłowski, ze wsi Mokiłki miał 3 krowy, 2 jałowki, 8 — 10 sztuk świń. Dziś trzyma ledwie jedną krowę, konia. Świn to i do trzech sztuk trudno mu wyżywić.

Był to kiedyś gospodarz, o którym i sąsiedzi i urzędnicy z Prezydium GRN w Jagarzewie mówili „dobry gospodarz”. Pawłowski, ten „dobry gospodarz” czasu minionego, już drugi rok ubiega się, aby zwolnić go z gospodarstwa. Jest i w jego podaniu, że wiek podeszły, że chore, że czas, by do synów na życie spokojne. Ale kiedy po tych pierwszych urzędowych poniekąd argumentach, pyta mi jak to się właśnie stało. że trzy lata temu był o tyle zdrowszy i młodszy, że do dzieł tak go nie ciągnęło — Pawłowski wybucha.

W 1951 roku ani go pytając, ani się z nim porozumiewając przydzielono jego łakę zorganizowanej wówczas spółdzielni produkcyjnej w Jagarzewie. Zabrał mu 3 ha. W tym okresie zdeptał schody w Prezydium GRN w Jagarzewie domagając się zwrotu łaki.

Trwało to rok. Dowiedział się w trakcie swych patycznych pielgrzymek, które i o powiat zwracały, że łaki niech sobie szuka na księżycu”. Zrezygnował.

Jesteśmy u niego po przeszło 3 latach od dnia, w którym Pawłowski obudził się rano uboższy o 3 ha łąki. Drżącymi ze zdenerowania rękoma pokazuje nam dokument mierzni. Wynika z tego dokumentu, że gospodarze dziś na 6,79 ha ziemi.

Tyle mówi mierniczy. O czymś innym zupełnie mówią kwity z realizacji dostaw zboża, mleka, mięsa, podatkowe wezwania. W tych wszystkich dokumentach Pawłowski wciąż jeszcze występuje jako właściciel odebranej łaki. Musi za nią płacić podatek i realizować obowiązki. Oto np. ostatni nakaz płatniczy z PZUW. Ma zapłacić składkę z gospodarstwa, której obszar pozostaje od lat nie zmieniony w powiatowych aktach. Gospodarować na niecałych 7 ha, a wykonywać obowiązki z 10 ha to sprawa bynajmniej nie prosta.

Pawłowski do ostatka się wyprzedził, do wieżnia nawet — jako oporny — w ub. r. trafił, skąd dopiero finansowa pomoc zaciągnął dołoga go wyciągnąć. Zięć zapłacił za niego zaległy podatek.

Obecny ze mną referent osadnictwa skrzętnie zapisał sobie nazwisko: Pawłowski. Zanotował. Co najmniej o 3 lata później niż należało.

Następne listy

Andrzej Urbanowicz z Pięlgrowa do niedawna jeszcze dawał sobie radę z gospodarstwem. Pracowała żona, pomagali dzieci — jakoś szło.

Upadek jego gospodarstwa zaczął się właściwie niedawno od dnia, w którym z domu przyszedł mu akt nadania, musiał przenieść się na stryżnię, gdzie z sześciorgiem dziećmi i żoną zajął dwie maleńkie, ciasne izdebki. Żona spała ze stromych schodów, poroniła: dziecko zwichnięte nogę. Wszystko się w gospodarce rozstroiło.

Urbanowicz przeniósł się na strzyżkę wskutek gorących nagań wiceprzewodniczącego Prezydium PRN, który jego dom upatrzył sobie na siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej w Pięlgrowie.

Urbanowicz opuścił zajmowane mieszkanie, ulegając poważnej chorobie. Wiceprzewodniczący Prezydium PRN wyjechał z jego aktem nadania w tecze i prośbą o zwolnienie z gospodarstwa. Odtąd Urbanowicz już go nie widział. Ani odpowiedź na podanie, ani jakiegokolwiek innej decyzji, która mogłaby Urbanowiczowi powrócić poniesioną stratę.

Cała gromada to obserwuje. Wiceprzewodniczący, który pozabaw Urbanowicza mieszkaniem, a potem zabrał i bezprawnie przetrzymał jego akt nadania podważył nie tylko zaufanie do miejscowej rady narodowej. Bezwzględnie swoim podważył również zaufanie chłopów do władzy ludowej.

Czyja niezdolność?

Na spotkaniach z Pawłowskim i Urbanowiczem nie skończyła się nasza „wizja lokalna” w pow. Nidzica. Było tych

spotkań więcej — więcej też znalazło się prawdziwszych już powodów i motywów.

Każde niemal podanie ma swoje ukryte kulisy. Podania nieliczne tylko chłopów są rzeczywiście spowodowane przebiegłą chorobą, utratą zdolności do pracy. Nie tu więc leży główna przyczyna. Nie chłop ztracił zdolność do gospodarowania na ziemi a ludzie odpowiedzialni za powiat ztracili zdolność utrzymania codziennej, serdecznej więzi z chłopem.

W gminie Kozłowo skąd napłynęło w ubiegłym roku stonunkowo najwięcej podań — nagminnie np. stosowaną praktyką było traktowanie aktów nadania tego dokumentu o olbrzymim i prawnym i moralnym znaczeniu jako „załącznika do podań o zwolnienie. Leżały te akty nadania razem z podaniami w szafie Powiatowego Zarządu Rolnictwa i nikt jakos nie pomyślał, że łamie się w ten sposób elementarne zasady naszej praworządności. Nikt ani w Prezydium PRN w Nidzicy, ani w KP, który, widząc, odwręcał się od żywoitych problemów wsi.

Mówili mi chłopci ze Sławek w dawnej gminie Kozłowo: Szymański, Gutowski i inni, że podatki są awyższe niż mówią o tym nakazy płacnicze. W jaki sposób? A w taki, że np. obowiązek wywózki drewna z lasu zabiera im z kieszeni do tysiąca złotych rocznie. Drzewo bowiem każą im wozic z lasu odległego o 30 km. Jest to jawnym nonsensem, niemożliwością. Chłopi wynajmują więc na miejscu w Kumasinie — wozaków, dopłacając im do każdego metra kubicznego po kilkadziesiąt złotych.

Mówi znów Gutowski:

— Było to w ub. roku przed 1 maja. Przyjechali do powiatu i zachęcali do zagospodarowania odłogów, zapewniłi, że w pierwszym roku nie będą z tej ziemi płacić świadczeń.

Podjął takie zobowiązanie i Gutowski, zasiał 3 ha odłogów. Do likwidacji odłogów przysłał się i inni. Ciesza była do zniw. A po zniwach przyszyły z gminy nakazy. Gutowskiemu obciążono już nawet nie z 3 ha a z 5 ha zagospodarowanych odłogów. W rezultacie Gutowski chce porzucić gospodarstwo, choć jeszcze parę lat temu był to jeden z najlepiej zagospodarowanych mieszkańców wsi. Przyczyn złożyło się na to wiele. Wymieniliśmy tu tylko ich część.

Stanisław Szymański, tylko w akcie nadania (zresztą zabranym) — ma murywaną chlew i pol stodoły. W rzeczywistości jednak budynki te zajmują kto inny. A jak tu gospodarować bez budynków. Szymański chce więc porzucić gospodarstwo.

Przykładów podobnych jest niemało. Można by tu rozpiszać się o Aladiusz z Olszewa. Po wojnie pracował na jednym gospodarstwie, potem na drugim, aby wreszcie 3 lata temu objął od dostaw w województwie olstynskim w 1951 r. a ilu jest obecnie. Zorientuje to ich — być może — o stanie choroby, której imię najogólniej: brak więzi z masami chłopów, oderwanie od spraw ich dnia codziennego.

WITOLD KUCZYŃSKI

Budujemy wydajniej, lepiej i taniej

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z ZSRR)

Postanowiliśmy zamiast kilku brigad zorganizować na budowie jedną, w skład której weszli zarówno murarze jak i cieśle oraz robotnicy pomocniczy. Dzięki tej zmianie zmniejszyła się liczba robotników na budowie. Zamiast np. ośmiu cieśli, zostawiliśmy tylko dwóch, zamiast trzynastu robotników pomocniczych pozostało — siedmiu. Nowa kompleksowa brigada składała się z 9 murarzy, 6 pomocników murarskich, 2 cieśli, 7 robotników pomocniczych i robotnika do obsługi dźwigu. Reszta robotników została skierowana na inne budowy.

Na czym polega wyższość kompleksowej brigady? Przede wszystkim na tym, że kierownictwo pracą jest skoncentrowane w rękach jednego brigadzysty. Jest on żywotnie zainteresowany w równomiernym rozwoju wszystkich robót na budowie, w jednakowym obciążeniu pracą wszystkich członków brigady, w przygotowaniu w porę frontu robót i rytmicznym dostarczaniu materiałów budowlanych.

Dawniej, jeśli murarze potrzebowali np. odciać deskę musieliby się zwracać do brigady cieśli. A cieśle nie będąc zainteresowani taką drobną pracą nie spieszyli się z jej wykonaniem. Częstokroć trzeba było z powodu jakiejś drobności chodzić do majstra lub do prowadzącego roboty. Podobnych wypadków było bardzo wiele.

Obecnie przestoje z tych powodów zostały zlikwidowane, gdyż we wszystkich sprawach decyduje brigadzysta, którego polecenia obowiązują każdego robotnika.

Teraz każdy robotnik jest zainteresowany w szybszym wykonaniu dowolnego polecenia. Wszystkie bowiem prace na budowie liczą się do metra sześciu.

ułożonych cegieł. Zgodnie z tym w brigadzie opracowuje się kalkulację obejmującą nie tylko wzniesienie ścian, lecz również transport materiałów, ustawienie ścianek działowych, schodów, podestów, balkonów; ustawianie i rozbiórka rusztowań — a więc na wszystkie roboty, które są bezpośrednio związane ze wzniesieniem murów.

*

Na naradzie budowniczych na Kremlu wiele osób zadawało mi pytania: w jaki sposób dają cieśle w brigadzie dają sobie radę ze wszystkimi robotami cieślami?

Pytanie to jest zupełnie uzasadnione i warto na nie odpowiedzieć bardziej szczegółowo. Cieśle mają rzeczywiście dużo roboty. Do ich obowiązków należy: ustawianie i rozbiórka rusztowań, montaż stropów, przygotowanie szalunków dla ścianek działowych, ustawianie ogrodzeń itp.

Z początku nasi cieśle nie dawali sobie rady z nawalem roboty. Inni członkowie brigady musieli im pomagać. Ale po pewnym czasie znaleźliśmy do siebie sposób dla ułatwienia roboty cieśli.

Robotnicy budowlani wiedzą, że najbardziej pracochłonnym zajęciem jest ustawianie i rozbiórka rusztowań. Nowa metoda organizacji pracy na budowie nasunęła nam pytanie: czy nie można przygotować rusztowania na placu budowy w promieniu obciążania dźwigu wieżowego? Okazało się, że można. Cieśle zaczęły montować rusztowania na placu budowy, składające się z dwóch — trzech i czterech — pięciu ogniw. W ten sposób w ciągu jednego dnia przygotowywano rusztowania, które wystarczały na trzy — cztery dni pracy dla murarzy.

Dawniej ustawienie rusztowania zajmowało półtora — dwie godziny. Obecnie gotowe elementy ustawia się za pomocą dźwigu wieżowego w ciągu pięciu minut.

Ale nie koniec na tym. Wiadomo, że niepotrzebne rusztowania trzeba za każdym razem rozbić, a potem znowu ustawić. Postanowiliśmy nie rozbić rusztowań, a zdejmować poszczególne elementy i dźwigniem wieżowym przemieszczać je na miejsce budującego się gmachu. Innymi słowy: przygotować raz rusztowania i posługować się nimi, aż do wybudowania całego gmachu.

Obecnie przygotowujemy jednocześnie rusztowania na dwa odcinki. Kiedy murowanie pierwszego odcinka kończy się, murarze niezwłocznie przechodzą na drugi odcinek, gdzie w międzyczasie ustawiono już rusztowania i przygotowane cegły. W tym czasie zwolnione rusztowania z pierwszego odcinka przenosi się na trzeci odcinek. W ten sposób murarze mają zaopiekowany nieprzerwany front robót.

Dzięki tej zmianie wygraliśmy nie tylko na czasie, lecz osiągnęliśmy również wielką oszczędność materiałów budowlanych. Gwoździ, na przykład, zużywamy na budowie sześciopiętrowego domu tylko 10 kg, zamiast 120 kg zużywanych poprzednio.

Ważne jest, że obecnie dźwign wieżowy pracuje z pełnym obciążeniem. Inaczej było, kiedy praca dźwigu kierowała trzy brigadziści. Zdarzało się, że dźwign podnosił 3—4 belki o wadze 150—200 kg, które potrzebne były cieślom, a dźwign potrzebnie unieść ładunek polteratony. Obecnie, kiedy wszystkie pracami kieruje jeden brigadzysta, jeśli trzeba podnieść

te same belki, to wybiera się moment, kiedy podnosi się cegły lub zaprawę.

Warto podkreślić jeszcze jeden moment. Dawniej zlecenia robocze wypisywano się dla każdej brigady oddzielnie. Ogółem miesięcznie wystawiano się około 60 zleceń, w których figurowało do 300 różnych pozycji. Obecnie wypisuje się dla jednej brigady jedno zlecenie na jedną robotę, to jest na ilość metrów sześciennych muru. Dzięki temu majster i prowadzący roboty mają mniej pisaniny i mogą lepiej zajmować się bezpośrednio produkcją.

Cały zarobek każdej brigady dzieli się odpowiednio do kategorii robotników. Zwiększyło to zainteresowanie każdego robotnika w podniesieniu wydajności pracy brigady. Przy starej organizacji pracy murarze wykonywali normy w 150—160 proc., cieśle w 120—130 proc., robotnicy niewykwalifikowani w 100—110 proc. Obecnie brigada jako całość wykonuje normy średnio w 165—170 proc. Równocześnie ze wzrostem wydajności pracy wzrosła jej jakość, która jest w trzecie „Stalin-gundziłstroj” uważana za najlepszą.

Jaki jest ogólny wynik nowej organizacji pracy? Obecnie 25 robotników budowlanych wykonuje większy zakres prac, niż dawniej 40.

Robotnicy zaczęli lepiej zarabiać. Jeśli na przykład dawniej murarze IV kategorii zarabiali miesięcznie 500—600 rubli, to obecnie zarabiają 800—1000 rubli, robotnicy niewykwalifikowani zamiast 300—350 rubli, zarabiają obecnie 600—700 rubli.

W. RUDNICKI

uczestnik Wszechzwiązkowej Konferencji Budowniczych na Kremlu, brigadzysta trzstu „Stalingradziłstroj”

